

Kornel Bielawski
Uniwersytet Gdański

Kultura strachu we współczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej

Współcześnie zauważa się rosnące uczucie strachu w społeczeństwach różnych kręgów cywilizacyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem cywilizacji zachodniej. Choć strach jest uczuciem pierwotnym, towarzyszącym ludzkości od jej zarania i ułatwiającym przetrwanie, w XXI w. stał się patologią mającą destrukcyjny wpływ na rzeczywistość społeczną czy polityczną. W artykule zostaną wskazane zjawiska sprzyjające rozwojowi „kultury strachu” i zweryfikowane zasadnicze konsekwencje jej istnienia: po pierwsze, osłabienie, a nawet podważenie wartości demokratycznych i odchylenie ku rozwiązaniom autorytarnym; po drugie: destrukcyjne oddziaływanie na jakość życia społecznego i obywatelskiego.

Patologie współczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej

6 stycznia 1941 r. w swoim przemówieniu przed Kongresem prezydent Franklin Delano Roosevelt mówił o czterech podstawowych wolnościach, w tym wolności od strachu, o której wspomina się także w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka¹. Wolność od strachu uchodzi za jedną z fundamentalnych wartości decydujących o jakości życia. Jednak wbrew temu twierdzeniu współczesna rzeczywistość społeczno-polityczna cechuje się wszechobecnością strachu.

Za przyczynę takiego stanu rzeczy można uznać zmiany zachodzące na świecie w efekcie postępującej globalizacji. Ken Booth wskazuje, że globalizacja to dwójaki proces. Po pierwsze, jest to projekt polityczno-ekonomiczny, synonimiczny do wzrostu światowej ekonomii pod przywództwem Stanów Zjednoczonych. Drugi

¹ F.D. Roosevelt, *The Four Freedoms*, <http://www.americanrhetoric.com/speeches/fdrthe-fourfreedoms.htm> [dostęp: 18.12.2016]; *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf [dostęp: 18.12.2016].

aspekt globalizacji wiąże się z techniczno-kulturowym procesem oznaczającym mnogość złożonych interpretacji tego, co lokalne i globalne. Globalizacja to wiele procesów czyniących świat mniejszym, a wstrząsające nim wydarzenia wydają się być na wyciągnięcie ręki².

Urszula Świętochowska zwraca uwagę na patologiczne aspekty globalizacji, w tym globalność zorganizowanej przestępczości i terroryzmu, obecnie mających charakter transnarodowy. Uznaje się, że terroryzm posiada najwyższą rangę wśród zjawisk patologicznych³. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na trywializację i nieklarowność terminu *terroryzm*, co wynika z nadużywania go w politycznym dyskursie, choćby w procesie rywalizacji o władzę. Oskarżenie o terroryzm można uznać za dość łatwy sposób dyskredytacji przeciwnika i wywołanie na jego temat negatywnych skojarzeń⁴. Coraz powszechniejsze stają się również „asymetryczne wojny wewnętrzne, spowodowane dezintegracją państw, które znalazły się pod silną presją globalizacji”⁵.

Podobnie zauważał Zbigniew Brzeziński, wskazując, że ukute przez administrację G.W. Busha pojęcie wojny z terroryzmem przyczyniło się do rozwinięcia kultury strachu. Nadużywanie tego określenia spowodowało stopniowe zatracanie zdolności do skutecznego konfrontowania się i radzenia sobie z problemem działalności fanatyków odwołujących się do przemocy. Wraz z narastającą psychozą strachu Amerykanie utracili zdrowy rozsądek w kreowaniu procedur bezpieczeństwa: na przykład w 2003 r. Kongres wskazywał na terytorium Stanów Zjednoczonych 160 miejsc, które mogły być potencjalnym celem ataku terrorystycznego. W 2005 r. lista rozrosła się do 77 769 pozycji, a w 2007 r. baza danych zawierała już około 300 000 lokacji⁶.

Kultura strachu poskutkowała również zmianami w obliczu wielkich metropolii. Po zamachach na World Trade Center dało się zauważyć zjawisko fortyfikacji miast polegające początkowo na zamykaniu dostępu do strategicznych rejonów oraz stawianiu barierek czy betonowych zapór. Istotna była również zwiększona liczba funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Zabezpieczone w ten sposób elementy infrastruktury miejskiej mają jednak negatywne konsekwencje społeczne i nie przyczyniają się do poprawy sytuacji, a wręcz ją pogarszają, stale przypominając o możliwym zagrożeniu. Obecnie te same elementy obronne wkomponuje

² *Worlds in Collision: Terror and the Future of Global Order*, eds. K. Booth, T. Dunne, New York 2002, s. 11.

³ U. Świętochowska, *Zjawiska patologiczne globalizacji w wymiarze politycznym w XXI wieku* [w:] *Kształtowanie się Nowego Ładu Międzynarodowego*, red. A. Chodubski, M. Malinowski, E. Polak, P. Trawicki, Gdańsk 2007, s. 152.

⁴ Przykładem może być uznanie przez ChRL aktu samospalenia za terroryzm, zob. też: K. Bielawski, *Samospalenia Tybetańczyków: już terroryzm czy jeszcze nie?* [w:] *Holistyczna ocena bezpieczeństwa – aspekt współczesny*, red. J. Zawadzki, M. Będźmirowski, Gdańsk 2014, s. 323–333.

⁵ U. Świętochowska, *Zjawiska patologiczne...*, s. 152–153.

⁶ Z. Brzeziński, *Terrorized by 'War on Terror'. How a Three-Word Mantra Has Undermined America*, „The Washington Post”, 25.03.2007.

się w tkankę miejską w taki sposób, by ich funkcja nie była dostrzegalna na pierwszy rzut oka. Warta odnotowania jest wszechobecność kamer i stała obserwacja miejsc publicznych, które często stopniowo zatracają swój publiczny charakter⁷.

Globalizacja przyczynia się również do intensyfikacji przepływu informacji, w tym przekazów medialnych. Współcześnie informacja stała się wszechobecnym zasobem. Tym samym do większości domów za sprawą radia, telewizji i Internetu docierają wiadomości z całego świata. Dotyczą one przeważnie zjawisk negatywnych: terroryzmu, chorób, polityki państw zbójeckich, ekstremizmów religijnych, katastrof naturalnych, przestępczości, kryzysów ekonomicznych czy zniszczonego środowiska. Tego typu przekazy medialne paraliżują odbiorców. Istnieje w nich poczucie, że wydarzenia na scenie lokalnej i światowej dzieją się zbyt szybko, że rzeczy rozpadają się i nie mają już żadnego sensu. Szerzy się poczucie rozczarowania rzeczywistością i pesymistyczna wizja przyszłości, podczas gdy świat cechuje się coraz większym poziomem rozemocjonowania⁸.

Globalizacja, choć intensyfikuje poczucie zagrożenia, nie jest przecież przyczyną samą w sobie. Strach w mniej lub bardziej zorganizowanych społecznościach ludzkich istnieje od samego ich początku, choć jego formy i zakres różnią się w zależności od kontekstu polityczno-społecznego. W czasie zimnej wojny dominował strach przed nuklearną apokalipsą wywołaną konfliktem dwóch supermocarstw. Jednak wraz z upadkiem Związku Radzieckiego rozpoczęły się poszukiwania nowego „złego”. W latach 90. XX w. nowo odkrytymi problemami w miastach okazały się przestępczość zorganizowana i wojny gangów, a także ruchy neonazistowskie, zjawisko handlu ludźmi, AIDS, głód w Afryce, przyszłość NATO, kryzys ekonomiczny, niekontrolowane globalne ocieplenie itp. Koniec zimnej wojny nie przyczynił się do poprawy bezpieczeństwa na świecie, a wręcz ujawnił mnogość innych zagrożeń, cechujących się nieprzewidywalnością i niestabilnością⁹.

Szersze spojrzenie na bezpieczeństwo i dostrzeżenie nowych zagrożeń może wiązać się ze zmianą perspektywy, jaką zaproponował Barry Buzan. Podważył on ortodoksję w postrzeganiu bezpieczeństwa, publikując w 1983 r. książkę *People, States, and Fear*, w której przekonuje, że bezpieczeństwo powinno być rozpatrywane na przynajmniej trzech poziomach analizy: jednostkowym, państwowym i systemowym (międzynarodowym). Wskazywał, że powinno się brać pod uwagę nie tylko kwestie wojskowe, lecz także ekonomiczne, społeczne, polityczne i środowiskowe¹⁰. Tym samym nastąpiło przesunięcie akcentów militarnych, typowych dla epoki zimnowojennej, w stronę nowych obszarów.

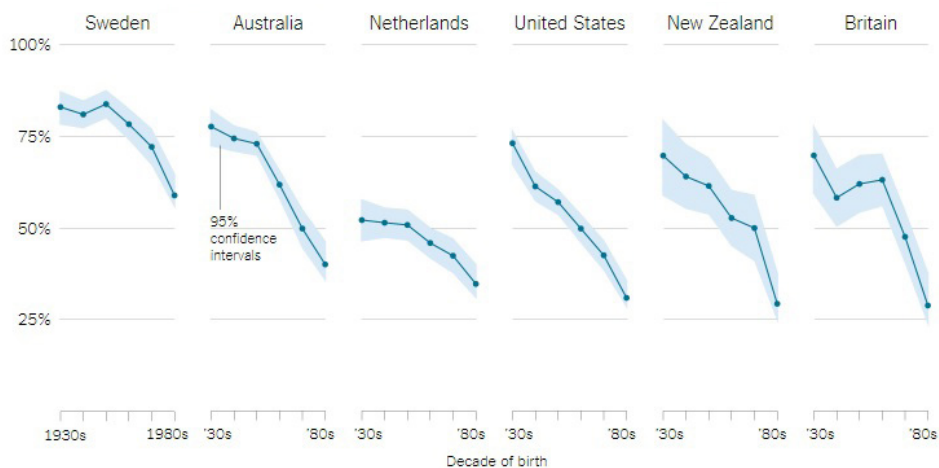
⁷ Zob. też: A. Jasiński, *Architektura w czasach terroryzmu. Miasto – przestrzeń publiczna – budynek*, Warszawa 2013.

⁸ C. Erickson, *The Poetics of Fear: A Human Response to Human Security*, New York 2010, s. 1.

⁹ *Ibidem*, s. 6.

¹⁰ B. Buzan, *People, States, and Fear: The National Security Problem in International Relations*, Brighton 1983. Poglądy Buzana były mocno kształtowane przez obserwacje Kennetha Waltza, por.: K. Waltz, *Theory of International Politics*, New York 1979.

Dynamicznie zmieniająca się rzeczywistość i nowy sposób patrzenia na wyzwania wobec bezpieczeństwa sprawiły, że w wyniku realnej czy wymagowanej wszechobecności i namacalności zagrożeń społeczeństwa liberalnych demokracji znalazły się w poważnym kryzysie. Panujące przekonanie, że liberalna demokracja jest wieczna, zostało podważone. Według danych zebranych przez Freedom House, liczba państw zaklasyfikowanych jako „wolne” rosła od lat 70. XX w. Jednak od 2005 r. wskaźnik ten uległ zmianie na niekorzyść. Wydaje się, że społeczeństwa liberalnych demokracji przestają wierzyć w skuteczność demokracji, co może wynikać choćby ze złożonych procedur czy znacznie wydłużonego procesu decyzyjnego sprawiającego wrażenie nieefektywności władzy¹¹.



Wykres 1. Odsetek osób twierdzących, że kwestią zasadniczą jest życie w państwie demokratycznym

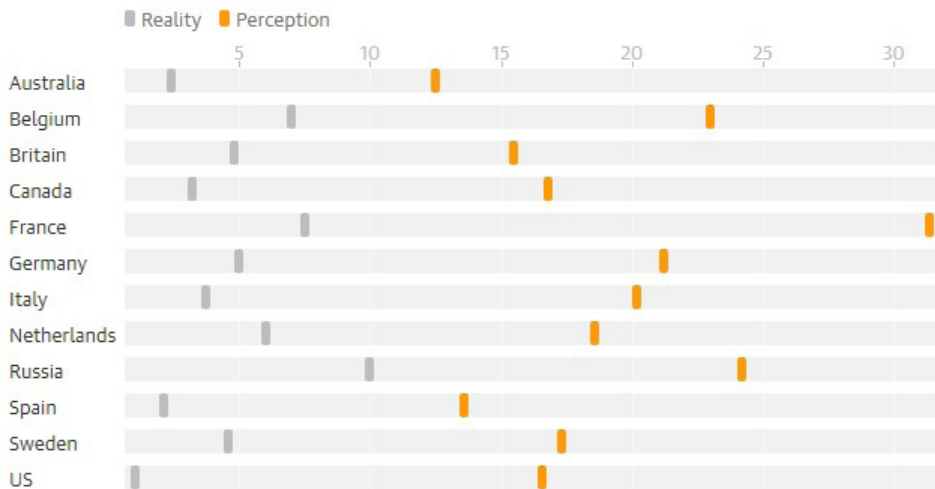
Źródło: Y. Mounk, R.S. Foa, *The Signs of Democratic Deconsolidation*, „Journal of Democracy” 2017, vol. 28, is. 1; A. Taub, *How Stable Are Democracies? ‘Warning Signs Are Flashing Red’*, „The New York Times”, <http://www.nytimes.com/2016/11/29/world/americas/western-liberal-democracy.html> [dostęp: 10.12.2016].

Brak przekonania co do istotności demokracji jest zauważalny szczególnie u młodszych pokoleń, które nie pamiętają doświadczeń II wojny światowej czy strachu przed nuklearnymi konsekwencjami zimnej wojny. Co więcej, przeprowadzone wywiady wskazały, że o ile 56% przedstawicieli starszego pokolenia uznaje przejście władzy siłą za nielegalne, to zdanie podziela już tylko 36% młodszego pokolenia¹². Rozszerza się zatem część społeczeństwa skłonna wierzyć hasłom

¹¹ A. Taub, *How Stable Are Democracies? ‘Warning Signs Are Flashing Red’*, „The New York Times”, <http://www.nytimes.com/2016/11/29/world/americas/western-liberal-democracy.html> [dostęp: 10.12.2016].

¹² *Ibidem*.

populistycznym, sugerującym szybkie i skuteczne rozwiązanie palącego problemu. Najłatwiej dostrzec to na przykładzie kryzysu migracyjnego w Europie, gdzie pojawiają się kategorie „my” i „oni”. Mówi się o „naszym” bezpieczeństwie, nawet jeśli pojęcie to jest nieprecyzyjne. Częstokroć receptą na zapewnienie bezpieczeństwa Europejczykom jest pozbycie się elementu obcego, „innego”, którego zbiorczo przedstawia się jako wroga, najeźdźcę czy barbarzyńcę. Wskazuje się, że inwazja już trwa, że konflikt czy wręcz wojna kultur wybuchnie lada chwila. Europejczycy skłonni są zaś wierzyć, że muzułmanów w Europie jest znacznie więcej niż w rzeczywistości¹³.



Wykres 2. Odpowiedzi na pytanie: Ilu muzułmanów przypada na 100 mieszkańców twojego kraju?

Źródło: IPSOS MORI Perils of Perception 2016, Pew Research/De Standaard (Belgium)/Statistics Canada; P. Duncan, *Europeans greatly overestimate Muslim population, poll shows*, <https://www.theguardian.com/society/datablog/2016/dec/13/europeans-massively-overestimate-muslim-population-poll-shows> [dostęp: 18.12.2016].

Kryzys demokracji liberalnej w obliczu strachu potwierdza Dominique Moïsi, pisząc, że „istnieje związek między dręczącym nas strachem a słabnięciem ideału demokratycznego. [...] Kultura strachu zmniejsza jakościową przepaść, która niegdyś dzieliła ustroje demokratyczne i niedemokratyczne, ponieważ strach skłania państwa do naruszania zasad moralnych opartych na rygorystycznym

¹³ P. Duncan, *Europeans greatly overestimate Muslim population, poll shows*, <https://www.theguardian.com/society/datablog/2016/dec/13/europeans-massively-overestimate-muslim-population-poll-shows> [dostęp: 18.12.2016].

poszanowaniu prawa. Kiedy demokracja głosi wartości, których sama nie szanuje, traci wysoki status moralny i tym samym atrakcyjność¹⁴.

Tym samym wskazać należy, że współczesne społeczeństwa są rozemocjonowane, a kierunek ich rozwoju czy działań jest dyktowany strachem. W społeczeństwach tych dominuje kultura strachu. Obiektywnie zachodnie społeczeństwo jest jednak bezpieczniejsze niż kiedykolwiek. Zagrożeń jest mniej niż w przeszłości, a metod skutecznego ich niwelowania jest coraz więcej. Mimo to panuje wszechobecne uczucie strachu. Przeprowadzone w 2005 r. badania na zlecenie firmy Siemens wykazały wzrastające obawy w różnych sferach życiowych. Ankieterzy pytali, czy respondenci na przestrzeni lat boją się bardziej czy mniej wskazanych zjawisk. 51% ankietowanych stwierdziło, że zaczęło się bardziej bać brutalnej przestępczości, 47% wypadków drogowych, 36% terroryzmu, 26% ognia i 19% katastrof naturalnych. Wzrost był wyraźniejszy u kobiet niż u mężczyzn¹⁵.

W polskim społeczeństwie zauważa się narastające obawy przed napływem imigrantów (kojarzonych z terrorystami) i zamachami terrorystycznymi: przeprowadzone badania ankietowe wskazują, że do relokacji uchodźców negatywnie nastawionych jest 74% badanych. Największy sprzeciw wyrażają najmłodsi respondenci (87% wśród osób w wieku 18–24 lata) oraz osoby uczestniczące w praktykach religijnych raz w tygodniu (77%) lub częściej (86%). Zauważa się, że negatywny stosunek do przyjmowania uchodźców, postawy świadczące o strachu przed terroryzmem oraz skłonność do popierania radykalnych rozwiązań problemu kryzysu migracyjnego wyrażają przede wszystkim zwolennicy partii konserwatywnych¹⁶.

L. Svendsen wskazuje także na powszechny język strachu w mediach. Dokonując analizy treści brytyjskiej prasy, w archiwum wyszukiwano artykuły z frazą *at risk*. W 1994 r. fraza pojawiła się w 2037 tekstach, a w 2000 r. w 18 003. W norweskiej gazecie ten sam eksperyment wskazał, że w 1996 r. fraza ta pojawiła się 3331 razy, a w 2006 r. już 5883 razy. Wzrost liczby zwrotów, pojęć i artykułów związanych z zagrożeniami odnotowany został jeszcze przed atakiem na World Trade Center w 2001 r., co jest uznawane za pewną cezurę czasową w kwestii poglądów na bezpieczeństwo¹⁷.

Jednocześnie programy telewizyjne dotyczące zagrożeń czy katastrof są jednymi z chętniej oglądanych przez widzów. Wskazać należy na popularność zagranicznych programów *So You Think You're Safe?, I'm Afraid, You're Afraid: 448 Things to Fear and Why* czy w polskojęzycznych kanałach *Największe katastrofy świata (The World's Worst Disasters)*, *Czy jesteśmy bezpieczni? (Could it Happen Here?)*.

¹⁴ D. Moisi, *Geopolityka emocji*, Warszawa 2012, s. 152.

¹⁵ L. Svendsen, *A Philosophy of Fear*, London 2008, s. 12–14.

¹⁶ *Stosunek do przyjmowania uchodźców*, Komunikat z badań nr 44/2017, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_044_17.PDF [dostęp: 29.10.2017]; M. Winiewski, Ł. Jurczyszyn, M. Bilewicz, M. Beneda, *Podłoże prawicowych preferencji wyborczych młodych Polaków*, Warszawa 2015.

¹⁷ L. Svendsen, *A Philosophy...*, s. 13.

Znaczenie strachu

Strach należy uznać za jedno z podstawowych, pierwotnych uczuć determinujących ludzkie zachowania. W przeciwieństwie do współczucia, typowego tylko dla kilku gatunków, strach nie wymaga skomplikowanego myślenia perspektywicznego czy przyczynowego (w przypadku gniewu) pozwalającego na wskazanie winowajcy odpowiedzialnego za krzywdę. Strach nie potrzebuje zatem rozbudowanego aparatu myślowego. Wymaga jedynie ogólnej orientacji dotyczącej przetrwania i identyfikacji zagrożeń¹⁸. Nie ulega zatem wątpliwości, że jest to uczucie niezbędne do przetrwania, a jego całkowity brak grozi zgubnymi skutkami. Jednak w chwili, gdy strach staje się obsesyjny, nieważne, czy z prawdziwych czy wymaginowanych powodów, powoduje on nadwyrężenie zdolności do nawiązywania zdrowych stosunków z drugim człowiekiem¹⁹.

Strach czy trwoga są stanami w pewnym sensie wyczerpującymi, wybijającymi człowieka z normalnego trybu funkcjonowania. Tym samym uruchamiają się mechanizmy obronne mające pomóc uporać się z tymi uczuciami. Zauważa się, że w tym przypadku dużą rolę odgrywa światopogląd – bez względu na jego zgodność ze stanem faktycznym – przynoszący pewien komfort psychiczny dający poczucie stabilności i niezmienności. Tym samym:

1. myśli o śmierci nasilają akceptację światopoglądu własnego, próby wprowadzenia go w życie i pozytywne reakcje na innych jego współwyznawców;
2. myśli o śmierci nasilają odrzucanie alternatywnych światopoglądów i negatywne reakcje na ich wyznawców²⁰.

Badania nad teorią opanowywania trwogi wskazują na wzmocnienie światopoglądu. Zauważa się jednak, że pojawienie się czynnika wywołującego strach przed śmiercią na samym początku powoduje wyparcie go ze świadomości. Wzrost wiary w siebie i własny światopogląd pojawia się dopiero po kilku lub kilkunastu minutach. Wskazuje się także na trzeci rodzaj reakcji w postaci wzrostu skłonności afiliacyjnych, to jest poszukiwania bliższych więzi z drugim człowiekiem. Wzmocnienie więzi nadaje życiu sens, stąd też „aktywizacja myśli o śmierci nasila pragnienie bliskich kontaktów z innymi i przekonanie, że jest się zdolnym do ich nawiązania i utrzymania. Wzmaga też poczucie zaangażowania emocjonalnego we własny, trwający już związek, natomiast wątpienie w jego trwałość bądź zerwanie zwiększa dostępność myśli o śmierci”²¹.

¹⁸ M.C. Nussbaum, *The New Religious Intolerance: Overcoming the Politics of Fear in an Anxious Age*, Cambridge 2012, s. 25.

¹⁹ D. Moïsi, *Geopolityka...*, s. 150; M.C. Nussbaum, *The New Religious Intolerance...*, s. 20.

²⁰ B. Wojciszke, *Psychologia społeczna*, Warszawa 2015, s. 121.

²¹ *Ibidem*, s. 121.

Język strachu

Strach jest instrumentem politycznym, narzędziem motywacji i manipulacji. Można go wykorzystać celem sprawowania kontroli nad społeczeństwem. Poczucie bezpieczeństwa oznacza przede wszystkim brak zagrożeń, a przynajmniej poczucie braku zagrożenia. Związane z tym procesy sekurytyzacji otoczenia są aktami mowy, są efektem celowych decyzji politycznych. Tym samym sukces lub porażka jakiegokolwiek działania na rzecz bezpieczeństwa zależy przede wszystkim od woli publiki do zaakceptowania takiej, a nie innej interpretacji rzeczywistości²².

Strach także przejawia się w określony sposób. Istnieje wiele dyskursów strachu nawiązujących na przykład do rasizmu czy religii. Jednak to bezpieczeństwo, w wymiarze narodowym i lokalnym jest najsilniejszym i najłatwiej docierającym do opinii publicznej elementem dyskursu. Język ten ma zdolność mobilizacji zasobów i uwagi państwa oraz jego obywateli. Zapewnia także efektywne i trwałe usprawiedliwianie ograniczania praw obywatelskich.

Pamięć o wojnie, przemocy i niebezpieczeństwie jest konieczna do utrzymania dyscypliny i posłuszeństwa. Gdy ludzie przestają się martwić o swoje bezpieczeństwo, mogą zapomnieć o powodach, dla których powinni okazywać władzy posłuszeństwo. W jaki sposób państwo sprawia, że odległe zagrożenie czy katastrofa zdają się być tak blisko? W jaki sposób zamienia hipotetyczne zagrożenia w to o charakterze natychmiastowym? Czyni to przez tworzenie intelektualnego narzędzia, które zwalnia z typowych wymogów przedstawienia dowodów i argumentów, na rzecz takiej argumentacji, która pozwoli państwu na przedsięwzięcie nadzwyczajnych środków przeciw przedstawionym zagrożeniom²³.

Wraz z bombardowaniem widza kolejnymi przekazami o zagrożeniach różnego charakteru i różnej rangi, od pospolitej przestępczości do destrukcji, potrzebuje on mniej i mniej dowodów na to, że zagrożenia są prawdziwe. Dyskurs bezpieczeństwa zapewnia państwu środki do wyolbrzymienia zagrożeń i do powzięcia odpowiednich działań, w tym okrojenie żywotnych praw, by zapobiec tym zagrożeniom.

Władza może się narazić na zarzut wyolbrzymiania zagrożeń czy wręcz szerzenia paranoicznego strachu wśród społeczeństwa, ale powołując się na słowa Burke'a, „lepiej być pogardzanym za zbyt duży lęk niż być zrujnowanym z powodu zbytnej pewności co do bezpieczeństwa”²⁴. W podobnym tonie wypowiadał się G.W. Bush: „niektórzy powiedzieli, że nie możemy działać, dopóki zagrożenie nie będzie blisko. Od kiedy terroryści czy tyrani ogłaszali swoje intencje, grzecznie dając nam do zrozumienia, że zaatakują? Jeśli to zagrożenie będzie miało naszą zgodę i nagle wyłoni się, na wszystkie słowa i wzajemne oskarżenia będzie za

²² C. Erickson, *The Poetics of Fear...*, s. 9.

²³ C. Robin, *The language of fear: security and modern politics* [w:] *Fear: Across the Disciplines*, ed. J. Plamper, B. Lazier, Pittsburgh 2012, s. 123.

²⁴ *Ibidem*, s. 125.

późno”. Wskazuje on na słuszność i zasadność, przynajmniej z punktu widzenia racji stanu, prowadzenia wojen prewencyjnych²⁵.

Tego typu dyskurs był wykorzystywany od wieków i nie jest niczym nowym. W 1741 r. w Enfield Jonathan Edwards wygłosił kazanie zatytułowane „Grzesznicy w rękach gniewnego Boga”. Mówił: „Jest zatem tak, że zwykli, normalni ludzie trzymani są w ręku Boga nad otchłanią piekła; zasłużyli na ognistą otchłań i są już na nią skazani... szatan czeka na nich, piekło otwiera się przed nimi szeroko, płomienie ogarniają ich i migoczą wokół nich, i chciałyby ich objąć i pochłonąć... krótko mówiąc, nie mają oni ucieczki, nie mają nic, czego mogliby się uchwycić; w każdej chwili chroni ich jedynie arbitralna wola i niezasłużona wyrozumiałość rozgniewanego Boga”. Z kolei Adolf Hitler mówił o Żydach i komunistach: „Żyd uważa pracę za środek do wyzyskiwania innych ludzi. Żyd jest fermentem rozkładającym narody. To oznacza, że Żyd niszczy i musi niszczyć. Żyd jest dla nas szkodliwy [...]”. I o komunizmie: „Komunizm jest zwiastunem śmierci, wyniszczenia i zagłady narodu [...] Czerwony motłoch zagraża Berlinowi [...] Dzisiaj możemy być przekonani, że w Berlinie jest więcej niż 600 do 700 tys. komunistów. Jak ludzie wyobrażają sobie przyszłość Niemiec, jeśli nie zahamuje się tego wzrostu? Musimy zwalczać do samego końca te tendencje, które wżarły się w duszę niemieckiego narodu”²⁶.

Obaj mężczyźni pokazywali swoim słuchaczom wzrastające zagrożenia – grzech, Żydów i komunistów. Zagrożenia te miały zniszczyć duszę człowieka bądź ducha narodu. Każdy z nich proponował rozwiązanie nadchodzącego kryzysu – oddanie się Chrystusowi lub wstąpienie do partii hitlerowskiej. Te sposoby działania były dość łatwe do zrealizowania – wystarczyło odpowiedzieć na wezwanie Kościoła lub głosować na kandydata hitlerowców²⁷.

Strach wykorzystywany politycznie przejawia się na trzech etapach. Po pierwsze, warunkiem jest wystąpienie realnego problemu dającego powód, by czuć niepewność odnośnie bezpieczeństwa ekonomicznego, napięć międzyklasowych czy ryzyka wybuchu rewolucji. Na drugim etapie wskazuje się kozła ofiarnego, który może mieć niewiele wspólnego z prawdziwym problemem, ale stanowi dobry zamiennik na przykład ze względu na swoją niepopularność. Łatwiej było winić Żydów za polityczne i ekonomiczne problemy Niemiec, niż doszukiwać się ich prawdziwych źródeł. Na trzecim etapie wprowadza się ideę ukrytego wroga, szerząc strach i przekonanie, że jakaś grupa w tajemnicy dąży do unicestwienia innej grupy społecznej czy nawet całego narodu²⁸.

²⁵ *Bush's State of the Union speech*, <http://edition.cnn.com/2003/ALLPOLITICS/01/28/sotu.transcript/> [dostęp: 19.12.2016].

²⁶ Wszystkie trzy cytaty za: A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, Warszawa 2013, s. 182; por. też: C.H. Faust, T.H. Johnson, *Jonathan Edwards*, New York 1935, s. 161.

²⁷ A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy...*, s. 187–188.

²⁸ M.C. Nussbaum, *The New Religious Intolerance...*, s. 23.

W praktyce politycznej strach sprawdza się najlepiej, gdy:

1. przedstawione zagrożenie naprawdę przeraża obywateli,
2. podaje się szczegółowe zalecenie, jak uporać się z zagrożeniem,
3. zalecane działanie postrzegane jest jako skutecznie redukujące zagrożenie,
4. odbiorca komunikatu jest przekonany, że może wykonać zalecane działanie samodzielnie, najlepiej niewielkim kosztem²⁹.

Kultura strachu ma swoje konsekwencje zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej. W polityce wewnętrznej posługiwanie się językiem strachu daje przede wszystkim możliwość operowania emocjami wyborców. Otwiera to drogę do zwycięstwa ugrupowaniom populistycznym. Kultura strachu rodzi nietolerancję, nieufność wobec człowieka uznawanego za „obcego”. Zasada domniemania niewinności w praktyce przestaje funkcjonować, a cudzoziemcy stają w obliczu ryzyka stania się kozłami ofiarnymi. Jednocześnie społeczeństwo samo w sobie staje w obliczu zagrożenia wewnętrznego rozłamu, gdzie część obywateli będzie postulować radykalne rozwiązania nie tylko wobec „obcego”, lecz także wobec grupy umiarkowanej lub tolerancyjnej, postrzeganej jako przyjaznej „obcemu”.

W polityce zagranicznej zaś można dostrzec, jak tzw. „wojna z terroryzmem” zaszkodziła Stanom Zjednoczonym Ameryki na arenie międzynarodowej. Interwencja w Iraku w 2003 r. nie doszłaby do skutku, gdyby nie wcześniejsze informacje o broni masowego rażenia i wizji zagłady spowodowanej przez irackiego dyktatora. Jednak to nie sama wojna z terroryzmem spowodowała wizerunkowe „tąpnięcie” USA, a działania uchodzące za bezprawne i niebiorące pod uwagę głosu ludności cywilnej, będącej ofiarą amerykańskich interwencji wojskowych. Stany Zjednoczone z powodu polityki dyktowanej strachem utraciły znaczną część tzw. „miękkiej siły”, to jest dobrego wizerunku i autorytetu zdolnego kreować międzynarodową rzeczywistość polityczną³⁰.

Problem wykorzystania strachu we współczesnej rzeczywistości politycznej nie jest zatem nowy i jednocześnie nie traci na aktualności. Wydaje się on być metodą prostą i skuteczną w zakresie walki o pozycję polityczną, jednak konsekwencje takiej strategii mogą być destrukcyjne dla otwartego społeczeństwa obywatelskiego i zagrażają wartościom demokratycznym. Z pewnością postępująca globalizacja i dynamika zmian na świecie sprzyjają rozemocjonowaniu globalnej społeczności tym bardziej podatnej na wszelki dyskurs odwołujący się do podstawowych, atawistycznych wręcz uczuć.

²⁹ A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy...*, s. 187.

³⁰ M.L. O'Sullivan, *How Trump Is Surrendering America's Soft Power*, <https://www.bloomberg.com/view/articles/2017-06-02/how-trump-is-surrendering-america-s-soft-power> [dostęp: 2.11.2017]; D. McPhillips, *'America First' harms US soft power*, <https://www.cnb.com/2017/07/26/america-first-harms-us-soft-power.html> [dostęp: 2.11.2017].

The culture of fear in contemporary socio-political reality

Summary

In the article, author deals with the problem of the culture of fear as a pathological phenomenon accompanying the processes of globalization. The author argues that the culture of fear has a destructive impact on social and political life. The article presents the sources and socio-political consequences of the occurrence of fear, as well as the possibility of its use in the political discourse during political campaigns and indicating its usefulness in the populist discourse.

Keywords: fear, politics, politics of fear, culture of fear, crisis, manipulation